

# KWARTALNIK

GAZETA GMINY BUKOWSKO

Nr 2(14)/2008





# Spis treści

Wanda Półtawska .....	3
80 lat OSP w Woli Sękowej .....	4
Wystrzałowe Zawody .....	5
Prosto z Wiednia .....	6
Chłaszcz ...brzmi w trzcinie .....	6
Pamiętajcie .....	7
Z życia szkół .....	7
Terroryści w szkole .....	8
Mega Moto Rady .....	9
Goście z Lublina .....	9
Mała Ojczyzna – Dudyńce .....	10
Góralu, czy ci nie żal .....	10
Dziewiąte w Polsce .....	12
Tak, to już tradycja .....	12
Wyniki rozgrywek .....	13
Radosny dzień .....	14
Kapliczki i krzyże .....	15
Lekcja przyrody .....	16
Blżej sztuki .....	16
Lepper w Nowotańcu .....	16
Z orkiestrą...do końca .....	17
Przedszkolaki z Bukowska .....	17
Dzieci rodzicom... ..	17
Dzień Rodziny w Bukowsku .....	18
Dziękujemy .....	19
Humor .....	19
Krzyżówka nr 14 .....	19



Okładka: Pasieka Jana Orybkiewicza z Nagórzan

## Od redakcji

14 kwietnia br. w Bukowsku odwiedziła nas zapowiadana wcześniej Deborah Greenle z Teksasu. Amerykanka z bukowskimi korzeniami okazała się osobą niezwykle ciepłą, otwartą i spontaniczną. Pokazaliśmy jej najciekawsze miejsca gminy, a podczas spotkania w gabinecie Wójta, Deborah otrzymała podziękowania za rozslawianie naszych stron w świecie wraz z prośbą o dalsze pełnienie funkcji „Honorowego ambasadora”. W późniejszej rozmowie stwierdziła, że była nieco onieśmielona, a jednocześnie niezwykle dowartościowana, bowiem zrozumiała, że to co robi jest ludziom potrzebne. Będzie więc kontynuować swoją misję.



Od prawej stoją: Tadeusz Silarski – Przew. Rady Gminy, Renata Preisner-Rakoczy, Ewa Kseniak, Henryk Pałuk, Deborah Greenle wraz z mężem, Maria Ambicka, Piotr Błażejowski – Wójt, Barbara Podstawska, Jan Muszański.

Tradycyjnie zapraszamy do czynnego udziału:



6 lipca do Bukowska  
**XIII Ogólnopolski Festiwal „Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”**



15 sierpnia do Dudyniec  
**Święto Wojska Polskiego**



17 sierpnia do Nagórzan  
**Gminne Zawody OSP**



31 sierpnia do Nadolan  
**Dożynki Gminy Bukowsko**



# Wanda Półtawska

## Honorowym Mieszkańcem Woli Sękowej

### rozmowa z Marianem Czaplą

Wanda Półtawska ur. 2 XI 1921 r. w Lublinie, dr nauk medycznych ze specjalizacją w dziedzinie psychiatrii, jest członkiem Papieskiej Rady ds. Rodziny i Papieskiej Akademii „Pro Vita”. Przez ponad 30 lat była dyrektorem założonego przez bpa Karola Wojtyłę Instytutu Teologii Rodziny przy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 1962 r. zachorowała. Bp Karol Wojtyła napisał wówczas (17 XI 1962r.) list do Ojca Pio z prośbą o modlitwę w jej intencji. Po kilku dniach, przed operacją chirurgiczną, niespodziewanie odzyskała zdrowie, Ksiądz Biskup napisał (21 XI) do Ojca Pio drugi list z podziękowaniem. Oba te listy zostały zachowane, dostały się do prasy i były wielokrotnie publikowane.

**- Jak to się stało, że tak szanowana i niezwykła pani doktor odwiedziła nasze strony?**

Tak, to wydaje się niezwykle, chociaż okoliczności naszego poznania były zwyczajne, bowiem panią dr Wandę Półtawską poznałem w 1986 r. w parafii Sanok – Posada, gdy była na spotkaniu z lekarzami. Było to pośrednio możliwe dzięki pomocy mojej siostry – Janiny Pałuk, która współpracowała z organizatorami spotkania i nadmieniła, iż prowadzimy działalność na rzecz obrony życia poczętego, o które, jak się okazało, pani profesor również zabiegała. Jako organista parafii Nowotaniec, przygotowałem z dziećmi i młodzieżą inscenizację na temat obrony życia nienarodzonych. Na zaproszenie organizatora spotkania, ks. Kazimierza Pszczona, zaprezentowaliśmy inscenizację, po której pani dr W. Półtawska zaproponowała mi, abym napisał list o naszej działalności do Ojca Św. Jana Pawła II, a Ona wręczy go osobiście Papieżowi. Tak właśnie rozpoczęła się moja znajomość z panią W. Półtawską. Po krótkim czasie pani doktor odwiedzi-

ła mnie w Woli Sękowej i oddała mi list z podziękowaniem, błogosławieństwem oraz pamiątkami od Ojca Świętego, który docenił naszą działalność i z serca nam błogosławił.

**- Wizyta pani Półtawskiej nie była końcem znajomości z panią doktor?**

Oczywiście, że nie. Od tej pory pani dr W. Półtawska odwiedzała mój dom, kiedy tylko była w naszych stronach, np. u państwa Kosiarskich w Pastwiskach, dzięki którym ją poznałem i którzy służyli nam radą i pomocą przy budowie kościoła w Woli Sękowej. Kontakty z panią W. Półtawską zacieśniły się jeszcze bardziej, kiedy wraz z ks. Władysławem Pawełkiem przedstawiliśmy pani doktor zamiar utworzenia w moim domu tymczasowej kaplicy oraz roztoczyliśmy naszą wizję budowy kościoła.

**- Jak tę informację przyjęła pani doktor, przecież wiedziała, że Wola Sękowa to małe miasteczko?**

O, bardzo radośnie, z wielkim optymizmem. Co najciekawsze, osobiście zaangażowała się w realizację tego niezwykle przedsięwzięcia. To właśnie pani doktor dodała nam otuchy i wiary w to, że rzeczy niemożliwe są możliwe dzięki zaangażowaniu i pomocy życzliwych ludzi. Zaproponowała również św. Michała Archanioła na patrona świątyni, przywiozła kamień węgielny z grobu św. Piotra, pobłogosławiony przez Jana Pawła II.

Ponadto na zaproszenie ks. Władysława Pawełka, proboszcza parafii Nowotaniec, pani dr Półtawska wraz z ks. Michałem Moskwą głosiła rekolekcje w tymczasowej kaplicy w Woli Sękowej pod koniec września 1988. Kaplica ta funkcjonowała od 28.09.1988 do 28.11.1993 r.

**- Czy wówczas trwały już prace nad budową kościoła?**

W tym czasie gromadzony był materiał i rozpoczęliśmy budowę kościoła w Woli Sękowej. Jako przewodniczący komitetu budowy kościoła, miałem częsty kontakt z panią dr Wandą Półtawską, która wspierała budowę świątyni duchowo i finansowo. To za pośrednictwem i poparciem pani doktor otrzymaliśmy 5 000 \$ od niemieckiej instytucji pomocy kościołowi. Pani dr W. Półtawska mówiła nam, że Ojciec Święty osobiście interesuje się budową naszej świątyni. Ponadto pani Półtawska przywiozła nam z Watykanu naczynia i szaty liturgiczne, uczestni-

czyła w życiu naszej parafii. Bywała w Woli Sękowej na odpustach św. Michała Archanioła. Przybywała tutaj z dostojnymi gośćmi, np. z ks. biskupem Albiniem Matysiakiem z Krakowa, gośćmi z Włoch – ekipą telewizji włoskiej, która przygotowywała materiał dotyczący życia religijnego w Polsce.

**- Co, a może jakie wydarzenie ze współpracy z panią Półtawską wspomina pan z największym sentymentem?**

Oczywiście było to spotkanie z Papieżem. Dnia 17 czerwca 1999 r. p. dr W. Półtawska wydelegowała mnie jako przedstawiciela i budowniczego kościoła w Woli Sękowej na spotkanie z Ojcem Świętym podczas jego pobytu na Wawelu. To niezwykle przeżycie na zawsze pozostanie w mojej pamięci. To właśnie wtedy Jan Paweł II poświęcił monumentalną figurę z brązu przedstawiającą św. Michała Archanioła wykonaną przez artystę krakowskiego - Konrada Bogusza. Pani dr W. Półtawska sprawowała mecenat nad tym dziełem. Już 30 czerwca 1999 r. pani dr W. Półtawska uczestniczyła w uroczystości intronizacji figury św. Michała Archanioła w kościele w Woli Sękowej, której dokonał ks. arcybiskup Józef Michalik. Wtedy rzeczywiście okazało się, że wspólnie dokonaliśmy czegoś wielkiego, czegoś, co przerosło nasze oczekiwania. Dzięki pani doktor, jej wielkiemu oddaniu i zaangażowaniu w dzieło budowy nowej świątyni nasze marzenia stały się realne.

**- W jaki sposób mieszkańcy Woli Sękowej pragną podziękować pani Wandzie Półtawskiej?**

Jako wspólnota parafialna Woli Sękowej postrzegamy panią dr W. Półtawską jako patronkę i dobroczyńcę. Jej troska o nasz kościół wznoszony w wielkim trudzie przez garstkę ludzi to znak Bożej Opatrzności. Nie ma słów, które mogłyby oddać naszą wdzięczność. Dlatego postanowiliśmy mianować panią Wandę Półtawską Honorowym Mieszkańcem Wsi Wola Sękowa. Nasza propozycja zyskała pełną akceptacją wójta gminy Bukowsko – Piotra Błażejewskiego oraz księży parafii Nowotaniec – ks. proboszcza Mariana Martowicza i ks. wikarego Tomasza Walczaka. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Bogu, że pozwolił nam poznać tak wspaniałą i zacną osobę.

**- Dziękuję za rozmowę**

*Renata Preisner-Rakoczy*



# 80 lat OSP w Woli Sękowej



Ochotnicza Straż Pożarna w Woli Sękowej powstała w 1928 roku. Zorganizował ją kierownik miejscowej szkoły - Fabian Kandefer. On też został pierwszym prezesem straży, natomiast funkcję komendanta pełnił Paweł Pituch. Dzięki staraniom prezesa, jednostka OSP zakupiła ręczną sikawkę kiwakową, hełmy i pełne umundowanie. Za remizę początkowo służyły chłopskie boiska, później przybudówka przy starej szkole. Do tej pory do gaszenia pożarów używano drewnianych pojemników, konewek i wiader podawanych ręcznie systemem łańcuchowym. Ponieważ domy były drewniane, kryte słomą, zagrożenie pożarowe było bardzo duże. Tak przed wojną, jak i w czasie okupacji strażacy pełnili warty nocne wraz z kolejno wyznaczanymi mieszkańcami wsi. Do alarmowania o pożarze służyły gongi lub dzwony cerkiewne. Straż miała do dyspozycji dwie pary koni, które zwolnione były z innych szarwarków wiejskich, a wykorzystywane jedynie do przewożenia sprzętu i strażaków w przypadku pożaru. Tutejsza straż już wówczas brała udział w zawodach powiatowych, zdobywając liczne dyplomy i wyróżnienia. Niestety wszelkie dokumenty pochłonął ogień. Najpierw w czasie wojny w 1944r., a następnie w 1946r podczas spalenia wsi przez bandy UPA. Z wioski liczącej ok. 300 numerów pozostała tylko szkoła i jeden budynek mieszkalno-gospodarczy Michała Łuczyńskiego. Wioska, jak i OSP przestały istnieć. W 1946 roku z polecenia władz rządowych dokonano wysiedlenia ludności ukraińskiej (wyjechało 950 osób), a pozostało 18 rodzin, które tymczasowo zamieszka-

ły w sąsiedniej miejscowości. Po kilku latach rodziny te powróciły na miejsce swoich domostw i przystąpiły do budowy „dachu nad głową”. Dzięki wzajemnemu zaangażowaniu i pomocy sąsiedzkiej postępowała odbudowa gospodarstw. Fundament pod nową wieś Wola Sękowa zakładał sołtys - Jan Łuczyński. Wraz z garstką mieszkańców obok odbudowy swoich domów przeprowadził remont szkoły oraz komasację ziemi. Po kilku latach obowiązki sołtysa wsi przejął Tadeusz Czapła s. Franciszka, który duże wsparcie w realizacji zadań otrzymywał od przewodniczącego GRN w Nowotańcu, a zarazem mieszkańca wsi Władysława Bednarczyka. Dzięki wspólnym działaniom na przestrzeni kolejnych lat wybudowano dom ludowy, przeprowadzono elektryfikację wsi, meliorację pól, klasyfikację gruntów, przebudowano drogę na nawierzchnię asfaltową, doprowadzono wodę do gospodarstw, uruchomiono linię autobusową, przeprowadzono gazyfikację wsi i ponownie zorganizowano jednostkę OSP. W 1958 roku sołtys Tadeusz Czapła wraz z komendantem Powiatowej Straży Pożarnej w Sanoku - Władysławem Folczykiem zorganizował OSP w Woli Sękowej. W skład wybranego zarządu weszli: Rajchel Mieczysław – prezes, Czapła Tadeusz – sekretarz, Czapła Kazimierz – skarbnik oraz Bednarczyk Władysław i Lenio Stanisław Komendantem straży wybrany został Łuczyński Fryderyk. W tym też roku za zasługi w OSP, zostali odznaczeni przedwojenni członkowie straży: Dąbrowiak Antoni i Łuczyński Michał. Sprzęt przeciwpożarowy umieszczono w jednym z pomieszczeń domu ludowego, gdzie odbywały się zebrania wiejskie, wesela i zabawy, gdzie mieściła się biblioteka wiejska, zlewnia mleka, Koło Gospodyń Wiejskich oraz śrutownik do przemiału zboża. Po kilku latach nowym komendantem straży został Kanonik Kazimierz, a obowiązki sołtysa wsi przejął Rajchel Mieczysław. W 1965 roku Kółko Rolnicze w Woli Sękowej przekazało na wyposażenie strażakom samochód dostawczy „Nysa”. Mieszkańcy wsi podjęli się budowy remizy OSP (1975r.), a następnie budowy kościoła (1993r.). Dokończeniem tego i innych rozpoczętych zadań kierował już nowo wy-



brany sołtys wsi Dąbrowiak Michał, który także jako członek zarządu OSP wniósł duży wkład w pozyskaniu wyposażenia technicznego dla jednostki. W 1984 roku Komenda Wojewódzka Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krośnie, przekazała jednostce samochód marki „Żuk”. W 1994 roku komendantem OSP wybrany został Kopacki Bolesław, a prezesem Rajchel Mieczysław (do 2007r.). W 2001 roku zakupiono samochód Star 244, który oddano do karosacji w Kielcach. Koszty karosacji pokryto ze środków Zarządu Głównego Związku OSP w Warszawie, Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP w Rzeszowie, a także ze środków mienia wiejskiego i budżetu UG w Bukowsku. Dziś jednostka OSP w Woli Sękowej jest dobrze zorganizowana i wyposażona, o czym świadczą wysokie miejsca zajmowane w różnego rodzaju zawodach strażackich przez drużyny juniorów i seniorów. Tę zaszczytną funkcję pełni już czwarte pokolenie mieszkańców Woli Sękowej, w wielu przypadkach przynależność do OSP jest tradycją rodzinną. Oprócz uczestnictwa w akcjach ratowniczo-gaśniczych, strażacy aktywnie udzielają się w służbie na rzecz wsi. W powojennej historii Woli Sękowej miały miejsce trzy pożary (w 1959r. u Kazimierza Czapli, w 1985r. u Andrzeja Szatkowskiego i w 1998r. u Mariana Czapli) stąd też większość alarmów i wyjazdów ma charakter ćwiczebny.

*Material opracowano wg relacji długoletniego sołtysa wsi Tadeusza Czapli s. Franciszka, opartej na materiałach archiwalnych wioski.*

**Mieczysław Czapla**



# WYSTRAŁOWE ZAWODY

Do kalendarza imprez Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Bukowskiej w Bukowsku już na stałe wpisał się „Bukowski Turniej Żołnierzy Rezerwy” oraz „Regionalny Turniej Sprawności Obronnej”. W kwietniu rezerwiści już po raz dziewiąty rywalizowali w strzelaniu z karabinka sportowego i pistoletu pneumatycznego oraz w samochodowym torze przeszkód.



Zawody rozegrano na obiektach LOK w Brzozowie. Do rywalizacji przystąpiły pięcioosobowe drużyny reprezentujące poszczególne miejscowości gminy Bukowsko, a także drużyna Topolovki ze Słowacji. W klimacie koleżeńskiej atmosfery trwała bojowa rywalizacja. W kwalifikacji drużynowej wynik końcowy stanowiła suma punktów uzyskanych przez członków drużyny. Najwięcej zgromadziła ich reprezentacja Bukowska, zajmując tym samym pierwsze miejsce. Drugie miejsce wywalczyła reprezentacja Tokarni, natomiast trzecie miejsce w turnieju przypadło Nadolanom. W kwalifikacji indywidualnej najlepsze wyniki w strzelaniu uzyskali: Szałajko Władysław z Bukowska – 99 pkt., Krzysztof Robert z Tokarni – 96 pkt. i Pałuk Krzysztof z Nadolan – 89 pkt. W samochodowym torze przeszkód najlepsze czasy osiągnęli: Staruchowicz Sławomir z Tokarni – 45 sek., Łągoda Marcin z Woli Sękowej – 46 sek., Pastuszek Mateusz z Bukowska, Łuszcz Krzysztof z Bukowska i Krzysztof Józef z Tokarni – wszyscy z czasem 49 sek. W maju rozegrano Regionalny Turniej Sprawności Obronnej z udziałem młodzieży gimnazjalnej szkół z powiatu sanockiego. Finał tego zadania przebiegał na bardzo wysokim

i wyrównanym poziomie. Widoczne były wcześniejsze przygotowania do eliminacji u większości startujących drużyn. W turnieju tradycyjnie rozegrano cztery konkurencje: strzelanie z broni pneumatycznej, rzut granatem do celu, test wiedzy o Wojsku Polskim /1939-2008/ oraz drużynowy bieg sztafetowy z przeszkodami. W klasyfi-

kacji drużynowej miejsca na podium wywalczyły reprezentacje szkolne z Pobiedna, Beska i Bukowska. W klasyfikacji indywidualnej, w strzelaniu z broni pneumatycznej najwyższe lokaty zajęli: Mogilany Dawid ze Strachociny – 48 pkt., Zarzyczny Piotr z Komańczy – 47 pkt., Woźniak Patryk ze Strachociny i Mroczkowski Marcin z Beska – po 46 pkt. W teście wiedzy o Woj-

sku Polskim 19 punktów zgromadził Szałajko Mateusz z Bukowska, po 18 punktów uzyskali Królicki Mateusz z Nowotańca i Biłas Michał z Rakowej, natomiast Wota Konrad z Rakowej uzyskał 16 punktów, zajmując miejsce trzecie. W konkurencji rzutu granatem aż dziesięciu zawodników uzyskało maksymalną ilość punktów. W czerwcu odbyła się VIII edycja zadania „Młodzież - wychowanie dla obronności i integracji europejskiej”. W ramach imprezy rozegrano turnieje piłki nożnej, tenisa stołowego i strzelania z broni pneumatycznej. Przeprowadzono szkolenia z zakresu udzielania pomocy przedmedycznej, konkurs „piosenki europejskiej” i plakat. Wymienione zadania uzyskały znaczne dofinansowanie Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie, dzięki temu mogły być dobrze przygotowane, profesjonalnie przeprowadzone, a wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. W tym miejscu słowa podziękowania należą się również Powiatowej Komendzie Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku, Lidze Obrony Kraju w Sanoku, dyrektorom i nauczycielom gimnazjów powiatu sanockiego, Urzędowi Gminy w Bukowsku oraz członkom stowarzyszenia - organizatora tych zawodów. Na zakończenie wszystkim uczestnikom gratulujemy sportowych osiągnięć, dziękujemy za udział, zdyscyplinowanie i zapraszamy za rok!

**Henryk Pałuk**





# Prosto z Wiednia



W Polskim Kościele prowadzonym przez Księża Zmartwychwstańców w Wiedniu w dniach 14 i 15 marca 2008 odbyło się po raz pierwszy w historii kościoła przedstawienie „Misterium Męki Pańskiej”. W rolę Jezusa wcielił się - Marian Czaplą (na zdjęciu w środku w białej szacie), Marii - Ewa Basisty, Weroniki- Elżbieta Kielbasa, Piłata - Cezary Zaniewski, Judasza - Sebastian Sech. Narratorami byli: Maria Pijanowska i ks. Jan Kaczmarek. Scenografię przygotowali: Stanisław Święch, Anna Adamczyk, Andrzej Michalski i Honorata Czaplą-Łojek. Opracowanie muzyczne i nagłośnienie, z wykorzystaniem muzyki z filmu „Pasja” przygotował Marek Skrzypko. Tłumnie zebrani w Kościele Polskim widzowie oglądali przedstawienie z wielką uwagą i wzruszeniem.

*Jan Muszański*

## Chrząszcz... brzmi w trzcinnie

Gminę Bukowsko zamieszkuje wiele osób, które noszą nazwisko Chrząszcz. Prawdopodobnie wszyscy wywodzą się od przodków, którzy przybyli do Polski w czasach króla Stefana Batoryego. Są rodem pochodzenia czeskiego, a konkretnie rodem morawskim osiadłym w Polsce już w XIV wieku. Jest to obecnie w Polsce ród o średniej populacji, bowiem nazwisko to nosi ok. 5000 osób. Chrząszczowie to rodzina szlachecka posiadająca herb zwany SALAMANDRA. Źródła historyczne wskazują, że w końcu XIV wieku Piotr Chrząszcz był właścicielem dóbr m.in.: Łabunie, Łabuńska Wola, Barchaczów w okolicy Zamościa. Prawdopodobnie pierwszym Chrząszczem zamieszkującym Ziemię Sanocką już w XV wieku był Stanisław Chroszth (Stanisław Chrząszcz), który w 1452r był dworzaniem Marcina Kamienieckiego. Wiadomo, że od XVIII wieku, miejscowościami z którymi związani byli Chrząszcze było Bukowsko, a następnie Nowotaniec w powiecie sanockim. Zebrane do tej pory informacje są podstawą do stwierdzenia, że w pierwszej połowie XVIII wieku, z inicjatywy wojewody wołyńskiego hr. Stadnickiego przybył do nowego miasteczka Bukowska z Wołynia (być może okolice Czarnopola) bądź z Węgier, Chrząszcz herbu Salamandra z rodziną. Może był zubożałym szlachcicem, który nie widział przyszłości dla rodziny na dalekich kresach wschodnich, a może potomkiem Samuela Chrzaszcz, który przeniósł się z Polski na Węgry. Jak było dokładnie? Wskazana hipoteza wynika z zapisów w tzw. Tekach Schneidra (zapisy dokonane ok. 1852 r), które wskazują na Chrząszczów jako

jednych z zamożniejszych mieszczan chrześcijan w Bukowsku. Pośrednio wynika to też z przekazów, że „dziadkowie przysli gdzieś z południa, może z Węgier”. Dzieje rodziny są ściśle związane z dziejami narodu i państwa polskiego. Brali udział w obu wojnach i wszystkich powstaniach, także w Bitwie Wiedeńskiej w 1683 r brał udział jeden z Chrząszczów (Kazimierz Chrząszcz h. Salamandra). Dwóch otrzymało najwyższe odznaczenia wojskowe Krzyż Virtuti-Militari - byli to Andrzej i Baltazer (walczyli w bitwie pod Lipskiem w 1813 r), zaś w Tarnowie jest ulica zasłużonego dla miasta księdza Józefa Chrzaszcz. W Poznaniu mieszkał Tadeusz Chrząszcz, organizator powołanej w 1919 r Katedry Technologii Rolniczej (dzisiejszy jeden z wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego). Jak wiele innych rodzin, przeżyli swój exodus na Ziemię Zachodnie i Północne, pozostawiając na południowo-wschodnich rubieżach kości przodków. Wielu z praprzodków nie było sławnymi i nie posiadało bogactw. Służyli społeczeństwu swoją pracą, uprawiali ziemię, pracowali w fabrykach, służyli w majątkach lub trudnili się rzemiosłem. Szukaniem historii rodu Chrząszcz już od ponad 10-ciu lat zajmuje się Jakub Chrząszcz z Pruszcza Gdańskiego, którego prapradziadek wywodził się z Bukowska, a ożenił się w Nowotańcu. Tworzy



on opracowanie, w którym opisze ród Chrząszczów herbu Salamandra poczynając od przybycia praprzodków na nasze ziemie, aż do czasów współczesnych. Każda informacja jest dla niego ważna, każde zdjęcie cenne. Pisanie książki traktuje jako „szczególną misję rodzinną”. Chce stworzyć łańcuch z nazwisk Chrząszcz, aby każdy z nas mógł się w tym drzewie genealogicznym odnaleźć i poznać swoich przodków. Nazwisko Chrząszcz to jedno z wielu nazwisk, dobre jak każde inne - nie ma bowiem złych nazwisk. Ludzi ocenia się nie po nazwisku ale po ich pracy oraz stosunku do innych ludzi. Świadomość historii rodziny powinna motywować do chwalebnych zachowań, nie zaś do fałszywej dumy, z nie swoich przecież zasług. W historii każdej rodziny jest wielu jej członków, o których warto wspominać.

W rodzie Chrząszczów również było wielu. Współcześnie żyjący, dzięki tej książce, posiadają wiedzę skąd od blisko siedmiuset lat idą i dokąd zmierzają??? Wielkie słowa uznania należą się tym, którzy pomagają w zbieraniu informacji, a mianowicie: ks. proboszczowi z Bukowska i Nowotańca, panu Henrykowi Pałukowi, rodzinie Chrząszczów z Nadolan oraz śp. Jadwidze Królickiej i wielu innym. Zwracam się z prośbą do osób, które posiadają dokumenty lub zdjęcia dotyczące rodziny o kontakt z panem Jakubem Chrząszczem tel. 793707713, lub autorem artykułu tel. 694793779.

*Leszek Chrząszcz z Bukowska*



# Pamiętajcie

Dzień 15 marca 2008r. to data kolejnego „wyjazdu w Polskę” mieszkańców Gminy Bukowsko, Sanoka i okolic. Kolejnego, bo nie wiadomo już który w historii powojennej Bukowska ale na pewno czwarty opisany w „Kwartalniku”. Przypomnę więc poprzednie. W Kwartalniku Nr 2/2006 – pozwoliłem sobie przedstawić dwudniowy wyjazd do zamku „Krzyżtopór” w Ujeździe, Sanktuarium M.B.Świętobodzkiej w Studziennej i M.B.Bolesnej w Licheniu. Natomiast w Kwartalniku Nr 2/2007 zamieściłem relację z dwudniowego wyjazdu do Lichenia, zwiedzania starej kopalni „Krzemionki” oraz pomnika przyrody „Bartek”. W tym samym roku jeszcze jeden dwudniowy wyjazd, tym razem na piękną Ziemię Żywiecką opisany został w Kwartalniku Nr 12/2007. Natomiast jako ostatni odbył się wyjazd do sanktuarium Pani Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie, zorganizowany przez Akcję Katolicką w Bukowsku. Jego głównym celem był udział w „Misterium Męki Pańskiej”. Wspomnę, że miejsce to na każdym kroku tchnie patriotyzmem, tak, jakby to tam właśnie było serce Polski, a jednocześnie emanuje tu niezwykła miłość do człowieka, zwłaszcza tego skrzywdzonego przez los. O patriotyzmie przypomina budynek „Panoramy Świętokrzyskiej” z historią Polski od czasów pogańskich po czasy Jana Pawła II. Świadczy o tym też pomnik Piety, który przypomina o mieszkańcach okolicznych wiosek wymordowanych przez hitlerowców. A przede wszystkim monumentalna budowla, Głgota -Martyrologii Narodu Polskiego sięgająca 33 metrów wysokości, którą wieńczy 15 metrowy krzyż, natomiast na ścianie frontowej widnieje 25 orłów białych ukazujących godło Polski z różnych okresów historii. Wnętrze budowli mieści aż 33 kaplice-oratoria, które upamiętniają wydarzenia historyczne, szczególnie te współczesne. Szczególnym wydaje się Oratorium Ks. Jerzego Popiełuszki, gdzie oprócz licznych dokumentów umieszczono samochód księdza Jerzego, ofiarowany przez rodziców. A miłość bliźniego? to m. in. ośrodek rehabilitacji fizycznej i duchowej dzieci głuchoniemych. Uczą się tutaj dostępnych dla nich zawodów, jak stolarstwo, koszykarstwo, sztukateria, wytwarzanie ozdób okolicznościowych i innych. „Wioska” ta to dziesięć bardzo ładnych, kolorowych domów z kaplicą, która spełnia rolę centrum „rehabilitacji religijnej”. Ważnym ośrodkiem jest zespół parterowych budynków dobrze zaprojektowanych i używanych, za Głgotą. Jest to osiedle dla osób starszych, samotnych z hospicjum dla terminalnie chorych. Są tam również gabinety lekarskie i pomieszczenia do rehabilitacji. Oprócz wymienionych jest jeszcze wiele innych jak Domy Pielgrzyma, Dom Jana Pawła II z salą na 400 miejsc, duża szopka betlejemka, można jeszcze długo wyliczać ale po co? Ci, którzy byli – widzieli, kto jeszcze nie był – warto pojechać. Najlepszą rekomendacją tego niezwykłego miejsca są słowa kardynała Józefa Glempa: „Jeśli księża biskupi pragną zobaczyć parafię, w której harmonijnie rozwija się życie religijne i patriotyczne, to niech zechcą udać się do sanktuarium w Kałkowie – Godowie”. Od siebie dodam, że słowa te dotyczą w równej mierze biskupów, jak i nas wszystkich.

**Kazimierz Rakoczy**



# Z życia szkół

Szkoła jest jak żywy organizm, w którym zawsze wiele się dzieje. W naszych szkołach odbywały się liczne apele, akademie i konkursy. Obchodziliśmy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej, Dzień Ziemi. Z tej okazji odbyły się też konkursy plastyczne, których uczestnicy otrzymali nagrody i dyplomy. Uczniowie ZS w Pobiednie 2 kwietnia uroczystą akademią uczcili trzecią rocznicę śmierci patrona - Jana Pawła II. Szkoła Podstawowa w Bukowsku przyłączyła się do obchodów Święta Polskiej Niezapominajki, które obchodzone jest w Polsce 15 maja. Obchody tego święta wprowadzono w naszym kraju jako protest przeciw wszystkim amerykańskim świętom obchodzonym w Polsce”. Klasy 5 realizowały na lekcjach przyrody ogólnopolski program edukacyjny pt. „Każdy uczeń wie, co robić z ZSEE”, który powstał we współpracy ElektroEko Organizacji Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego S.A oraz Politechniki Warszawskiej pod patronatem Ministerstwa Środowiska. W każdej ze szkół odbyły się uroczyste akademie z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja pod hasłem: Czym jest Wolność i Ojczyzna dla współczesnego Polaka. Dnia 27 kwietnia 2008 roku uczniowie naszej gminy już po raz drugi brali udział w akcji Ziemia Sanocka dla Szpitala. Nasi młodzi wolontariusze do specjalnie oznakowanych puszek zbierali pieniądze na oddział kardiologii i poradnię okulistyczną dla dzieci i młodzieży. Uczniowie klas III gimnazjum z terenu naszej gminy uczestniczyli w zorganizowanej przez Starostwo Powiatowe oraz Poradnię Psychologiczno – Pedagogiczną GIEŁDZIE SZKOŁ PONADGIMNAZJALNYCH. Spotkali się z przedstawicielami (nauczycielami i uczniami) szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu sanockiego i Leska. Uczniowie mieli możliwość zapoznania się z pełną ofertą edukacyjną szkół w roku szkolnym 2008/2009. Na każdym stanowisku uzyskali wyczerpujące informacje i otrzymali niezbędne materiały promocyjne w postaci broszur i ulotek, które zapewne pomogły im podjąć decyzję dotyczącą wyboru szkoły oraz dalszego kierunku kształcenia. 30 maja w ZS w Bukowsku odbył się V Konkurs Wiedzy o Krajach Unii Europejskiej. Uczniowie klas VI, I i II gimnazjum rywalizowali zarówno w konkurencjach intelektualnych, jak i sprawnościowych. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody. Uczniowie brali udział w konkursach ogólnopolskich: konkurs ekologiczny „Eko – Planeta” – 2 uczniów otrzymało dyplomy za bardzo dobry wynik i nagrody książkowe, 3 dyplom uznania i 18 dyplom wyróżnienie. Szkoła Podstawowa w Bukowsku uczestniczyła w olimpiadzie przyrodniczej zorganizowanej przez firmę Olimpus. Uczestniczyło w nim 23 uczniów z klas od IV do VI. Najlepszy wynik osiągnął uczeń klasy 6, który zajął 4 miejsce, otrzymał dyplom laureata oraz nagrodę książkową. 31 maja tego roku uczniowie naszej szkoły: Przemysław i Karol byli uczestnikami. Przemysław Golonka zajął II miejsce w III Turnieju Wiedzy Przyrodniczej zorganizowanego przez CDN w Sanoku, a Karol Segin III miejsce. Uczniowie naszych szkół w uczestniczyli w olimpiadach przedmiotowych z języka polskiego, matematyki, chemii, biologii zorganizowanych przez firmę Olimpus. Za najlepsze wyniki 7 uczniów uzyskało tytuł laureata. We wszystkich szkołach podsumowano konkursy cytułnicze, ortograficzne, plastyczne, muzyczne. Finałiści otrzymali dyplomy i nagrody. Uczniowie wyjeżdżali też na klasowe wycieczki do: Przemysła, Krasiczyna, Krakowa, Zakopanego, Ojcowa, Oświęcimia, Sandomierza i Krynicy, Łańcuta, Lwowa, do Bolestraszczyk, Sandomierza, nad morze w ramach „zielonej szkoły”. W każdej ze szkół odbyły się pikniki rodzinne, a dochód z imprez zorganizowanych przy dużym zaangażowaniu rodziców przeznaczony został na potrzeby szkół. Młodzież nasza uczestniczyła również w konkursach organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej; turniej piłki nożnej, turniej tenisa stołowego, kurs pierwszej pomocy przedmedycznej, konkurs plastyczny i muzyczny w ramach realizacji projektu edukacyjnego „Młodzież – wychowanie dla obronności i integracji europejskiej”. Finał będzie miał miejsce 29 czerwca w Woli Sękowej.

**Maria Ambicka, Ewa Kseniak, Renata Preisner - Rakoczy**



# TERRORYŚCI W SZKOLE



W Zespole Szkół w Nowotańcu w dniu 26 maja br. o godz. 9.00 pojawili się uzbrojeni osobnicy, którzy wtargnęli do gabinetu dyrektora szkoły z żądaniem samochodu. O zaistniałym incydencie natychmiast zostały powiadomione stosowne służby, czyli: straż pożarna, policja i służby medyczne, które już po upływie pięciu minut stały się na miejscu zdarzenia i przystąpiły do akcji. Strażacy zabezpieczyli budynek szkoły na wypadek pożaru rozwijając linie wodne, służby medyczne trwały w gotowości do udzielenia ewentualnej pomocy, natomiast policjanci wszczęli negocjacje z terrorystami. Na początek uzyskali zgodę na ewakuację 210 uczniów i przemieszczenie ich do strefy bezpiecznej. Po wyjściu uczniów z budynku, opiekunowie klas stwierdzili brak dwóch osób. Do akcji poszukiwawczej znów wkroczyli strażacy, którym udało się znaleźć zaginionych uczniów. U jednego z nich służby medyczne stwierdziły złamanie ręki, natomiast u drugiego obrażenia głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy i założeniu opatrunków karetka pogotowia zawiozła poszkodowanych do szpitala. Zgoda terrorystów na ewakuację szkoły była uwarunkowana udostępnieniem im samochodu, którym odjechali pomimo wcześniejszej blokady drogi przez policję. Tak zakończył się pierwszy epizod Gminnego Ćwiczenia Obronnego „Wiosna 2008”, którego tematem było „przygotowanie wybranych elementów Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego oraz podległych ogniw obronnych i gospodarczych do realizacji zadań w sytuacjach kryzysowych wywołanych czynnikami zewnętrznymi”. Celem tych ćwiczeń było: sprawdzenie i doskonalenie znajomości zadań osób funkcyjnych w przypadku wystąpienia zagrożenia zewnętrznego, wypracowa-

nie koncepcji i przeprowadzenie ewakuacji młodzieży szkolnej oraz sprawne wykorzystanie miejscowych sił i środków na potrzeby obronności państwa, w tym gaszenie miejscowych pożarów. Właśnie gaszenie pożaru dwóch budynków filii SKR-u w Nadolanach było zadaniem drugiego epizodu ćwiczeń. Tutaj skutek działań terrorystycznych wybuchł pożar w magazynie nr 1 i nr 2. Z uwagi na znajdujące się w nich substancje ropopochodne oraz wiejący wiatr, pożar zaczął się szybko rozprzestrzeniać, zagrażając pobliskiej stacji paliw. Do akcji gaśniczej, którą dowodził mł.kap. Robert Wojciechowski, włączyło się pięć zastępów strażackich: JRG Sanok, OSP Nadolany, OSP Bukowsko, OSP Nagórzańny i OSP Wola Sękowa, które zaalarmowane szybko i sprawnie dojeżdżały do miejsca zdarzenia. Podczas akcji strażacy rozwinięli ogółem osiem linii gaśniczych, z czego sześć do bezpośredniego gaszenia pożaru oraz dwie osłaniające obiekty zagrożone. W akcji gaśniczej strażacy korzystali z trzech źródeł zaopatrzenia w wodę: beczkowozów, hydrantów i zastawki na rzece. Po sprawnym ugaszeniu pożaru trzeci epizod, zatrzymania samochodu z terrorystami rozegrał się obok budynku GS”SCh” w Bukowsku. W akcji brali udział funkcjonariusze Posterunku Policji w Bukowsku oraz patrol Straży Granicznej w Sanoku. Blokada na drodze z użyciem kolczatki zmusiła terrorystów do zatrzymania samochodu. Po nieudanej próbie ucieczki dwaj terrorzyści zostali schwytani, rozbrojeni i skuci kajdankami, a następnie odwiezieni do aresztu. Przebieg poszczególnych epizodów na bieżąco, przy użyciu nagłośnienia relacjonował Jan Muszański oraz Piotr Królicki. Po zakończeniu praktycznej części ćwiczeń, miało miejsce ich pod-

sumowanie i wstępna ocena. Przedstawiciele reprezentujący poszczególne służby i obserwatorzy zgłosili swoje spostrzeżenia i uwagi. Oprócz gratulacji i podziękowań składanych dowódcy ćwiczeń Wójtowi Gminy Bukowsko p. Piotrowi Błażejowskiemu, zgłoszono także dostrzeżone drobne mankamenty dotyczące m.in. uzbrojenia osobistego strażaków i jakości sprzętu oraz wniosek uwzględnienia w kolejnych ćwiczeniach innych zagrożeń np. trąby powietrznej. Na zakończenie wójt gminy podziękował obecnym za udział w ćwiczeniach oraz sprawne ich przeprowadzenie: Piotrowi Królickiemu – st.kpt. Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku, Krzysztofowi Guzikowi – komendantowi Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, Romanowi Zapotocznemu – przedstawicielowi Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Sanoku, Zbigniewowi Długoszowi – przedstawicielowi Starostwa Powiatowego w Sanoku oraz wszystkim dyrektorom szkół, sołtysom wsi, pracownikom UG, a w szczególności p. Janowi Stonawskiemu, który ćwiczenia przygotował i koordynował ich przebieg. Do pełni szczęścia zabrakło tylko przedstawiciela Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, który te ćwiczenia zlecił i sfinansował. Wspólny posiłek w „Zajeździe pod Bukowicą” w Bukowsku oraz w remizie OSP w Nadolanach, był już ostatnim punktem programu. Pomimo ogłoszenia w internecie informacji o planowanych ćwiczeniach, odgłosy syren przejeżdżających samochodów strażackich, policyjnych, pogotowia ratunkowego i straży granicznej, wzbudzały duże zainteresowanie mieszkańców gminy.

*Henryk Paluk*





# MEGA MOTO RADY

Ze względu na rosnącą liczbę pojazdów wyposażonych w klimatyzację, ten artykuł chcę w całości poświęcić temu zagadnieniu. Na początek omówię w jaki sposób powinniśmy korzystać z klimatyzacji w naszych autkach, aby maksymalnie wykorzystać jej właściwości. Przede wszystkim starajmy się parkować samochody (w miarę możliwości) w zacienionych miejscach. Przed podróżą należy pootwierać drzwi i przewietrzyć pojazd. Jazdę powinniśmy rozpocząć z otwartymi szybami, załączonym nadmuchem i klimatyzacją. Po chwili możemy już zamknąć szyby i włączyć obieg zamknięty powietrza w kabinie, co przyspieszy schłodzenie. Pamiętajmy jednak, że zbyt długa jazda z zamkniętym obiegiem może spowodować brak tlenu w pojeździe, dlatego po chwili „wpuszczamy” powietrze z zewnątrz, wyłączając cyrkulację wewnętrzną. Teraz pozostaje nam delektować się przyjemnym chłodem, ale bez przesady, bowiem opuszczenie „zmrzzonego” wnętrza pojazdu na pewno nie będzie dla nas korzystne. W samochodach z elektroniczną regulacją temperatury optymalne ustawienie to 22°C, jednak w opcji manualnej kierujemy się wyczuciem i zdrowym rozsądkiem. Skoro mowa o zdrowiu bardzo ważne jest okresowe od-

grzybianie klimatyzacji (przynajmniej raz w roku), bo bakterie, grzyby i inne drobnoustroje osadzające się na parowniku powodują powstawanie nieprzyjemnych zapachów i mogą wywołać reakcje alergiczne pasażerów samochodu. Parownik to element zamontowany pod deską rozdzielczą i zintegrowany z systemem wentylacji wnętrza pojazdu. Brak światła i osadzająca się na powierzchni parownika wilgoć ze schładzanego powietrza stanowią idealne warunki do rozwoju bakterii, grzybów i innych mikroorganizmów, które docierają do niego wraz z kurzem z zasysanego powietrza i osiadają na blaszkach radiatora, skąd przez kanały nadmuchiwe wędrują do kabiny. Kolejna czynność, którą należy wykonać przynajmniej raz na dwa lata to serwis klimatyzacji w wyspecjalizowanym warsztacie. Dlaczego? Powodów jest wiele i wszystkie bardzo istotne. Pierwszy to kontrola ilości czynnika chłodniczego, bo przy sprawnej klimatyzacji rocznie ubywać go może od 10% do 20%. Przyczyną są przewody elastyczne (ich struktura pozwala na ubytki czynnika i przedostanie się wilgoci do układu), a także niedokładne złącza. Pamiętać należy, że przy około 50% czynnika w układzie, klimatyzator traci 75% wydajności!!! Ale na tym nie koniec, bo czynniki

chłodniczy jest także nośnikiem oleju smarującego sprężarkę. Jeśli jest mało czynnika, wówczas do kompresora dociera za mało oleju, co może doprowadzić do jego uszkodzenia. Kolejnym problemem jest wilgoć przedostająca się do układu klimatyzacji. Jej znaczną część wychwytyuje osuszacz, ale gdy jest w układzie za dużo wody może zacząć postępować korozja i klimatyzacja uszkodzi się. Zachęcam więc do serwisowania swoich pojazdów, pomimo iż cena usługi może wydawać się wysoka, wymiana uszkodzonej sprężarki klimatyzacji to minimum dziesięciokrotność ceny jaką zapłacimy za serwis. Pamiętajmy też o okresowej wymianie filtra kabinowego, ponieważ w miarę osadzania się zanieczyszczeń w jego warstwie filtrującej do kabiny wpada coraz mniej powietrza i może to być powodem nadmiernego parowania szyb wewnątrz kabiny, a także nieprzyjemnej woni wydobywającej się z nadmuchu. Niezwykle istotną rzeczą jest uruchamianie klimatyzacji przynajmniej raz w miesiącu na 10-15min. Jak już pisałem olej smarujący sprężarkę krąży wraz z czynnikiem chłodniczym i ta czynność jest niezbędna do okresowego „przesmarowania” sprężarki. Życzę wszystkim przyjemnych wrażeń z jazdy, przypominam o kulturze i rozważności na drodze.

*Miłosz Barański*

## Goście z Lublina

Ośrodek Uniwersytetu Ludowego w Woli Sękowej oprócz działalności dydaktycznej, związanej z realizacją instruktorów kursów kwalifikacyjnych prowadzi również ożywioną współpracę z Warsztatami Terapii Zajęciowej. Jest ośrodkiem szkoleniowym dla kadry, jak również miejscem chętnie odwiedzanym przez uczestników. Placówki, które mają za zadanie pomóc osobom niepełnosprawnym w rozwoju swoich zdolności i umiejętności, chętnie korzystają z bogatego wachlarza technik rękodzielniczych, jakie może przekazać uniwersytet. W maju b.r. uniwersytet gościł, po raz kolejny, 30-osobową grupę z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Lublinie. Program spotkania trwającego 5 dni wypełniły nie tylko działania w pracowniach artystycznych, ale również wycieczki po malowniczych zakątkach okolicy. Na szlaku turystycznym grupy znalazły się między innymi Ośrodek Edukacji Ekologicznej

„Hrendówka” k/Odrzechowej oraz Izba Regionalna w Bukowsku, dzięki której młodzież z Lublina mogła bliżej poznać elementy kultury materialnej, która odchodzi już w zapomnienie. Dla wielu, jak się okazuje, stanowić może inspirację w działaniach artystycznych i rękodzielniczych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się też wystawa foto-

grafii poświęcona jaworowym łyżkom z Nadolan, która prezentowana była przez Uniwersytet Ludowy w Galerii Sękowej. Wśród uczestników byli bowiem pasjonaci pracy w drewnie, którzy w lubelskim ośrodku mają swoją pracownię stolarską. Ciekawostką związaną z pobytem grupy, którą można jeszcze oglądać przy budynku uniwersytetu, są drewniane stwory, które powstały któregoś popołudnia jako wynik spotkania uczestników WTZ z rzeźbiarzem Piotrem Woroncem.

*Monika Wolańska*







Wieś Dudyńce jest to prawdopodobnie osada ruska powstała przed rokiem 1340. Od roku 1867 leżała w powiecie sanockim, w gminie wiejskiej Sanok w prowincji Galicja. W roku 1372 wieś została nadana przez księcia Władysława Opolczyka kapelanowi o imieniu Maciej (Mathias), a następnie w 1374 roku stała się własnością Albrychta. W roku 1898 wieś liczyła 438 osób zamieszkujących 79 domów. Była własnością szlachecką, stanowiła dobra Romerów oraz Ścibor-Rylskich. Nazwa wsi związana jest z nazwą osoby Duda. Dudy, czyli piszczalki, trzciny i rury; ukr. Dudinci, łem. Dudyńci. W okresie rządów Jaroszewicza, nastąpiła zmiana nazwy miejscowości i od 1970 do 1980 roku miejscowość nosiła nazwę Szybistów. Obecnie wieś należy do gminy Bukowsko. W Dudyńcach istnieje parafia obrządku łacińskiego p.w. Wszystkich Świętych, która obejmuje: Jędruszkowce, Markowce, Podgaj, Pobiedno. W miejscowości znajdują się dwa cmentarze - łaciński i grekokatolicki. Pierwszy kościół łaciński wzmiankowany jest od roku 1377. Pierwotnie była to kaplica filialna parafii w Niebieszczanach. W latach 1558-1677 pod wpływem ruchów reformatorskich świątynia służyła protestantom jako zbór kalwiński. Prawdopodobnie była to drewniana świątynia o konstrukcji w typie haczowskim. Po kolejnych wojnach i najeździe Tatarów w roku 1624 kościół jako świątynia katolicka został odbudowany przez Wojciecha i Tomasza Leszczyńskich. W latach 1675-1677 Wojciech i Tomasz Leszczyńscy właściciele Jędruszkowic własnym kosztem zajęli się odbudową i uposażyli zrujnowaną świątynię. W latach dwudziestych bp Krzysztof Jan Szembek odbudowaną kaplicę przekształcił na kościół parafialny p.w. Wszystkich Świętych. To ustanowienie parafii w Dudyńcach prawdopodobnie miało miejsce w dniach 12-14 lutego 1721 roku. Kościół został konsekrowany w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny 15 sierpnia 1755 przez bpa Wacława Hieronima Sierakowskiego. Ta świątynia funkcjonowała jako kościół parafialny przez ponad 100 lat. Została rozebrana w 1865 roku na wskutek złego stanu technicznego. Postanowiono wówczas wybudować nowy kościół parafialny. Obecny kościół fundacji

Leopoldyny de Ścibor-Rylski Horodeńskiej powstał w latach 1871-1876. W roku 1886 biskup Ignacy Łobos dokonał konsekracji świątyni p.w. Wszystkich Świętych. W okresie II wojny światowej cały kościół wraz z polichromią został częściowo zniszczony. W 1944 roku po ustąpieniu frontu stan kościoła przedstawiał się tragicznie: zerwany i potłuczony dach, wieża kościelna podziurawiona kulami, w ścianach i suficie wielkie dziury po pociskach, okna w świątyni powybijane, zburzony wielki ołtarz, poszarpane obrazy, podarte chorągwie i ornaty, zniszczone organy. Takiej profanacji świątyni dokonali żołnierze urządzając sobie w kościele koszary. Do ostatnich czasów trwało usuwanie zniszczeń i remont pięknej aczkolwiek wciąż wymagającej remontu świątyni. Ogromną pomoc w odbudowaniu tego miejsca kultu okazał ks. Piotr Adamski, który wspierał finansowo tę biedną parafię w jej poczynaniach. W dalszym ciągu trwa wiele prac, które można wykonać dzięki ofiarności parafian oraz wsparciu między innymi Funduszu Kościelnego i Wydziału Konserwacji Zabytków. Tak pokrótce przedstawiają się losy świątyni, która nie jest odosobniona w tym bogactwie zdarzeń przeszłości i towarzyszącej nadziei na lepsze jutro na ziemi i w wieczności. Po drugiej wojnie światowej wiele rodzin pochodzenia ukraińskiego zostało wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”. Po roku 1944 większość Rusinów wyjechała na Ukrainę do wsi Słobódka. We wsi zostało niewiele gospodarstw, a ziemia czekała na ludzi, którzy chcieliby ją zagospodarować. Do wioski jeździli osadnicy, ziemię zaczęto uprawiać, powoli wioska zaczęła się rozwijać. Istniała tam czteroklasowa szkoła podstawowa. Pod koniec lat sześćdziesiątych doprowadzono prąd, a pod koniec lat siedemdziesiątych wybudowano drogę do końca miejscowości (wcześniej lepsza droga biegła tylko do początku wsi). Później został wybudowany dom ludowy, zgazyfikowano wieś, działały organizacje wiejskie m. in. Koło Gospodyń Wiejskich. Powoli wieś wracała do życia. Funkcję sołtysa wsi kolejno pełnili: Pospolita Michał, Juszczyk Mikołaj, Packanik Paweł, Grzyb Eugeniusz, Bednarz Piotr, a obecnie Maksymilian Świdorski. Obecnie wioska liczy 45 domostw. Wieś Dudyńce to malownicza osada, urozmaicona dolinkami i wzniesieniami, otoczona zielenią lasów, gdzie gospodarskie zabudowania ciągną się wzdłuż drogi i płynącego strumyka. Cisza przerywana śpiewem ptaków pozwala zapomnieć o zmęczeniu. Pod ogromnym baldachimem nieba, w blasku chylącego się słońca znaleźć tu można wszystko, co tworzy piękno tego niepowtarzalnego zakątka ziemi.

*Maria Ambicka*

„Przeciwności losu uczą mądrości, powodzenia ją zabierają” /Seneka/

## Góralu, czy ci nie żal...

Końcem 1944 r. wojska IV Frontu Ukraińskiego wyparły Niemców z terenu Bieszczadów, a w 1945 r. tereny dostały się w niepodzielne władanie oddziałów UPA. Ciężkie walki oddziałów polskich z ukraińskim podziemiem trwały do końca 1947 r. Zakończyły się operacją „Wisła”, w trakcie której obok szeregu działań militarnych prowadzono też systematyczne wysiedlanie ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskaną i do ZSRR. Wiosną 1947 r. na polecenie komunistycznych władz Polski wojsko, milicja i służby bezpieczeństwa deportowały w ramach akcji „Wisła” około 150 tys. Ukraińców z ich ziem rodzinnych w południowo-wschodniej Polsce i osiedliły w rozproszeniu na zachodzie i północy kraju. Bieszczady wyludniły się wówczas niemal zupełnie. Tak działo się i w Dudyńcach. We wsi zostało niewiele gospodarstw, a ziemia czekała na ludzi, którzy chcieliby ją zagospodarować. Warto przytoczyć historię rodziny Bednarzów, którzy przyjechali do Dudyńca w poszukiwaniu lepszego życia. Tak wspomina Piotr Bednarz: „Moi rodzice, ja i rodzeństwo mieszkaliśmy w Maruszyńcu w powiecie Nowy Targ. Posiadaliśmy gospodarstwo rolne o powierzchni 2 ha, które było rozsiane w różnych miejscach po kawałku, w górzystym, trudnym do uprawy terenie. Ojciec dowiedział się z gazet, że jest możliwość osiedlenia się, zamieszkania i kupienia ziemi w Dudyńcach”. Żyźna dolina Sanu dodatkowo zachęcała do osiedlenia. Wczesną wiosną 1958 roku Stanisław Bednarz i jego najstarszy syn Leopold przyjechali tutaj, by zasiać zboże. Matka wraz z pięciorgiem dzieci została w Maruszyńcu. Nieco później przyjechali inni. Razem z Maruszyńca i okolic przybyło tu 4 rodziny, które postanowiły zostać. Mieszkali wspólnie w wybudowanej „trotówce” (szopa zbita z desek i wysypana pomiędzy deskami trotami). Było to lokum zbudowane na chwilę, by przetrwać krótki okres. Tak zaczęło się ich życie w nowym miejscu. Część rodzin pozostała jeszcze w swoich dawnych miejscach zamieszkania. „W maju 1958 roku siostra mojej mamy Ludwika Krupa z Lasku koło Nowego Targu – opowiada Piotr Bednarz – szykowała się do wyjazdu do Dudyńca, by dołączyć do swoich. Ciocia wiozła konie, krowy, siano, słomę i sprzęt rolniczy, jaki posiadała. W Nowym Targu wszystko pakowała do pociągu towarowego, którym również i ona miała przyjechać. Moja mama



chciała przez ciotkę podać tacie jakieś rzeczy. Przyszła więc na stację ze mną i z tobołkami, które jej pomagałem dźwigać. Wtedy Piotr miał 7 lat, bardzo tęsknił za ojcem. Na stacji, kiedy ładowano siano i słomę do wagonu, Piotr wszedł do wagonu, schował się w sianie i pomimo prośb i łez mamy nie wysiadł, tak bardzo chciał jechać do ojca. Ciężko było zostawić mamę, ale tęsknota za ojcem była mocniejsza. Po trzech dniach razem z ciotką dojechali do Nowosielec. Rozładowali sprzęt rolniczy, zmontowali wóz, zaprzęgli konie, a na wóz załadowali przywieziony dobytek i przywiązali krowy. Po jakimś czasie trochę jadąc, trochę idąc, zmęczeni znaleźli się w Dudyńcach. Wreszcie spotkali się ze swoimi bliskimi. Jednak nie mogli wszyscy mieszkać w jednej „trotówce”. Ojciec Piotra – Stanisław latem wybudował własną, a obok niej małą stajenkę. „Pamiętam, że pierwsza zima – wspomina Piotr – była okropna. Wiały mocne wiatry i były ostre mrozy. Zimą spaliśmy w ubraniach, tak, jak się chodziło, tak się spało. Chociaż spało się w butach, to i tak nogi były zmarznięte. Mieliśmy małą żelazną kuchenkę, to woda w garnku na niej zamarzała. Większym problemem był brak jedzenia, nie mieliśmy jeszcze wtedy swoich zapasów. Pamiętam, że bardzo pomagali nam sąsiedzi – Packanikowie i Grzybowie. Dawali nam co tylko mogli, dzielili się z nami wszystkim co mieli. I tak przetrwaliśmy ten trudny czas. Do szkoły chodziłem w Dudyńcach, uczyłem się nieźle, ale były problemy z kolegami. Mówiłem swoją góralską gwara, co dla nich było śmieszne, a ja wstydziałem się i trudno mi było odnaleźć się między nimi”. W roku 1959 dołączył do rodziny Bednarza brat Bolek. W tym też roku zaczęli się budować. Przez lato wybudowali budynek, w którym znajdowała się część mieszkalna oraz stajnia i stodoła. W 1960 roku do rodziny dołączyła matka z córką Zosią. W tym budynku mieszkali tylko przez dwa lata, bo już wiosną 1962 roku zaczęli budować nowy dom mieszkalny. Przez wiosnę i lato dom został wybudowany i ukończony jedno pomieszczenie, by można było w nim zamieszkać. „Przed zimą nie daliśmy rady wstawić wszystkich okien – mówi Piotr. Wtedy też zima była ostra i mroźna, wiały silne wiatry. Raz był tak silny wiatr, że wrywało nam te okna, które były wstawione. Nocą za pomocą drutów staraliśmy się je mocować do ścian, bo wrywało z futrynami, a mróz był tęgi. Tak mocno wiało, że pękła jedna ściana domu, ale mieszkaliśmy w nim nadal. Pamiętam, że często zdarzały się takie zimowe noce z wiatrem i rodzice obawiali się, że dom może runąć. Wtedy mama budziła nas, uciekaliśmy na podwórko, pomimo chłodu i nocy czekaliśmy aż

wiatr trochę sfolguje. Wówczas wracaliśmy do domu”. Z roku na rok było lepiej. Rodzice Piotra oprócz gospodarstwa pracowali zarobkowo i nikomu nie brakowało jedzenia. Nagle ojciec zachorował i wrócił do swojego brata do Maruszyny. Starszy brat dostał powołanie do wojska. W domu została matka z trojgiem dzieci (Bolek, Piotr i Zosia). Wtedy Piotr chodził do IV klasy szkoły podstawowej. Nie było komu robić w polu. „Przez dwa lata sam kosilem zboże kosą, a moja mała siostra Zosia odbierała. Pamiętam, że przez cały dzień skosiliśmy prawie pół hektara zboża. Nocą obydwoje wszystko zboże wiązaaliśmy”. Lata uciekały, brat wrócił z wojska, a Piotr ukończył siódmą klasę i poszedł do szkoły rolniczej w Szaflarach koło Zakopanego. Na jego miejsce, by pomagać matce, do Dudyniec pojechał brat Władek, który dotąd mieszkał w Maruszynie. Jednak roztropność Piotra i jego odpowiedzialność za rodzinę zwyciężyła i po roku wrócił do matki, by razem prowadzić gospodarstwo. Od tej pory Piotr wziął sprawy w swoje ręce. Wraz z matką od cioci wydzierżawił 5 ha ziemi, zakupił sprzęt rolniczy m.in.: grabarkę, siewnik, kosiarkę, kopaczkę, itp. Zaczęli kontraktować uprawy, siali len, rzepak, dzięki czemu ich życie poprawiło się. W 1971 roku Piotr kupił pierwszy ciągnik rolniczy „Ursus C-25” (capek). Warunki pracy z roku na rok były lepsze, na bieżąco kupował potrzebny sprzęt. Wtedy zaczął powiększać hodowlę owiec i bydła. Miał 10 krów, a mleko oddawał do mleczarni. W maju 1972 roku zmarł mu ojciec, a miesiąc później ożenił się z Leokadią Ambicką, rodowitą mieszkanką Dudyniec. Zamieszkali razem z matką i siostrą Zosią, która w niedługim czasie wyszła za mąż. Po ślubie Piotr wykończył dom, rozpoczął naukę w szkole rolniczej w Suchodole i jak sam mówi „Stał się twardym rolnikiem”. Jego pasja trwała kilka lat. Konflikty z SKR-em, zły dojazd (brak drogi), brak gazu, telefonu zniechęciły go, a sam Piotr załamał się. Tak wspomina – „Zrezygnowałem z gospodarstwa, sprzedałem owce, 200 szt. owiec kupił ode mnie SKR w Bukowsku. Byłem zmuszony sprzedać te owce, ponieważ 11 ha ziemi, które dostałem od ciotki, kierownictwo SKR-u zaoarało. Nie miałem gdzie paść owiec, a na 5 ha nie dało się gospodarzyć”. W roku 1978 kupił działkę na Dąbrówce koło Sanoka i rozpoczął budowę nowego domu. W tym też czasie zaczęto budowę drogi w Dudyńcach. W 1979 roku ukończył budowę domu i nagle umarła mu matka (62 lata). Piotr postanowił jednak, że zostanie na gospodarstwie. W 1980 roku SKR rozpada się, a on odkupuje od nich 22 ha ziemi, 100 szt. owiec i na nowo zaczyna gospodarzyć. Na świat przychodzą synowie: Jacek, Daniel i Stanisław. Buduje bacówkę, w której mieści się



300 owiec. „Przez 3 miesiące sam doilem te owce” – mówi Piotr. Potem znalazł pomocników. Wyrabiał sery, oscypki i je sprzedawał, była to tzw. sprzedaż wiązana, dzięki czemu pozyskał fundusze na zakup nowego i potrzebnego sprzętu rolnego. Jedynie ciągnik kupił z przydziału. W 1983 roku rozpoczął budowę owczarni, ok. 400m<sup>2</sup>, „trzymało się po trzysta matek – mówi - w roku 1987 dostałem wizę do USA i pojechałem. Zostawiłem żonę z dziećmi, 650 szt. owiec i 9 krów. Podczas mojego pobytu w Stanach, żona zmniejszyła gospodarstwo i przyjechała do mnie w 1989 roku na sześć miesięcy. Razem wróciliśmy do kraju, kupiłem kombajn, potrzebne maszyny, wybudowałem na nie garaż, kupiłem 10 ha ziemi, 6 ha lasu i znów gospodarzyłem razem z dziećmi”. Potem synowie ożenili się, a Piotr z żoną został sam w domu i na gospodarstwie. Po raz kolejny podjął decyzję o budowie nowego domu i w roku 2000 w ciągu sześciu miesięcy dom w stanie surowym został postawiony, a w 2005 roku wykończony. W listopadzie 2006 roku przekazał gospodarstwo najmłodszemu synowi - Stanisławowi, a sam przeszedł na rentę strukturalną. Syn został w rodzinnym domu i nadal prowadzi gospodarstwo. Obecnie ma 300 szt. owiec, 11 krów, 8 jałówek. Zakupił nowy sprzęt rolniczy. Rodzice cieszą się, że objął to gospodarstwo, że ich praca nie poszła na marne. Obydwoje pomagają im, ile mogą. Piotr i jego żona Leokadia mieszkają obok syna Stanisława w swoim własnym domu. Mają piękny dom, w którym czuje się dużo ciepła i serdeczności. Życie toczy się dalej, mają sześcioro wnucząt, wnuk Sylwester chciałby w przyszłości ukończyć studia rolnicze i być może przejmie pałeczkę po dziadku i ojcu i nadal będzie kontynuował rodzową tradycję. Jak widać, jedynie olbrzymie samozaparcie, hart ducha i silna wola pomogły państwu Bednarzom stawić czoła wszelkim przeciwnościom losu. Nie poddali się, chociaż los nie szczędził im przykrych doświadczeń. Walczyli, by w końcu zwyciężyć i odnaleźć swoje miejsce w życiu.

**Opracowała: Maria Ambicka**  
na podstawie rozmowy z Leokadią i Piotrem Bednarzami



# Dziewiąte w Polsce

5 marca w Zespole Szkół w Bukowsku rozegrana została Powiatowa Gimnazjada w Unihokeju Dziewcząt. Zgłosiły się drużyny z Niebieszczan, Tarnawy Dolnej, Beska oraz dwa sanockie gimnazja, które w wyniku losowania znalazły się w grupie B z gospodyniami. Mimo krótkiego czasu gry dziewczyny prowadzone przez Jakuba Barcia wysoko pokonały G1 i G3 Sanok kolejno 9:1 i 6:0, wychodząc z pierwszego miejsca z grupy i trafiając tym samym w półfinale na drugą (teoretycznie słabszą) drużynę grupy A. W walce o finał drużyna z Beska nie stawiała oporu Bukowsku, nie strzeliła żadnej bramki tracąc 5. W drugim półfinale Tarnawa nie sprostała sanockiemu gimnazjum nr 3 przegrywając 1:2, zaprzeczając tym samym awans do dalszych rozgrywek. Mecz na szczycie okazał się więc powtórką meczu grupowego. Jak się później okazało powtórką nie tylko ze względu na zestawienie drużyn, ale również wynik był identyczny jak w fazie grupowej. Wygrywając zawody drużyna z Bukowska awansowała do półfinału wojewódzkiego. Półfinał wojewódzki odbył się 3 kwietnia w Zespole Szkół w Bukowsku, na który zgłosiło się 6 drużyn, a gospodynie w swojej grupie wylosowały G 2 z Krosna oraz gimnazjum z Korczyny. W grupie drugiej o awans walczyły gimnazjalistki z Sanoka, Starej Wsi i Lutowisk. Po grupowych konfrontacjach w półfinale turnieju Bukowsko pokonało 6:0 Starą Wieś, a sanoczanki nie sprostały Korczynie. Mały finał, którego zwycięzca

zapewniał sobie grę w Mielcu okazał się bardzo zacięty, gdyż o zwycięstwie decydowała seria rzutów karnych, które skuteczniej wykonywały dziewczyny z sanockiego G3. W meczu o pierwsze miejsce dziewczyny prowadzone przez Jakuba Barcia nie były zbyt gościnne. Nie pozwały rywalkom strzelić bramki, same natomiast sześciokrotnie pokonały bramkarza przeciwniczek. Zwycięstwo to dało naszym dziewczynom awans do Finału. 29 kwietnia w Mielcu odbył się Finałowy Turniej Unihokeja dziewcząt, gdzie zmierzyło się 9 najlepszych drużyn z całego Podkarpacia i tylko zwycięzca tych zawodów gwarantował sobie 3- dniowe uczestnictwo w Nadmorskim Pucharze Bałtyku w Unihokeju. Stawka turnieju była ogromna, a wicemistrzyni ubiegłego sezonu od początku stawiały sobie tylko jeden cel - Mistrz Województwa. Początki okazały się trudne i już pierwsza konfrontacja z Pustkowem na obcym terenie okazała się bardzo ciężka i zakończyła remisem 1:1. Z meczu na mecz jednak podopieczne Jakuba Barcia rozkręcały się i w kolejnym grupowym meczu wysoko pokonały G1 ze Stobiernej 4:0, co dało im zwycięstwo w grupie i bezpośredni awans do półfinału. Z pozostałych grup taki sam awans wywalczyły sobie dziewczyny grające na co dzień w Lidze Unihokeja z Żurawicy i gospodynie turnieju gimnazjum nr 4 Mielec. Czwarty półfinalista „dokooptowany” był z mini turnieju barażowego, gdzie rywalizowały ze sobą drugie miejsca z każdej grupy. Zwycięską ręką z

trójmeczem wyszły dobrze nam znane dziewczyny z Pustkowa pokonujące z gimnazjum z Korczyny i Gawłuszowic. Półfinałową parą dla Bukowska drogą losowania okazały się obecne mistrzyni województwa, a zarazem gospodynie turnieju gimnazjum z Mielca. Nie załamało to jednak naszych dzielnych dziewczyn i po bardzo ładnym meczu pokazały swoją wyższość wygrywając 2:0, zapewniając sobie tym samym miejsce w wielkim finale. Drugi mecz o finał był bardzo zacięty i rozstrzygnięcie padło dopiero po rzutach karnych, w którym Żurawica nie sprostała drużynie z Pustkowa. Walka o tytuł Mistrza Podkarpacia okazała się więc dla Bukowska rewanżem za remisowy mecz z grupy. Po dramatycznej pierwszej tercji i mimo bardzo dobrej gry defensywnej Magdaleny Rakoczy bukowianki po strzale z dystansu straciły bramkę. Przypadkowy gol jednak nie „podciął” dziewczynom skrzydeł, a ich upór, ambicja i wola walki została uwieńczona golem na remis Klaudii Winiarz. Niesione dopingiem z ławki „poszły za ciosem” i atak Chodakowska, Sobolak, Winiarz jeszcze dwukrotnie zmusił golkipera Pustkowa do kapitulacji. Wygrana w meczu na szczycie 3:1 dała drużynie Jakuba Barcia upragnione Złote Medale i mistrzostwo województwa. W dniach 23-25 maja w Elblągu dziewczyny z Bukowska reprezentowały województwo podkarpackie, walcząc z najlepszymi polskimi zespołami na Ogólnopolskiej Gimnazjadzie Unihokeja. W grupie spotkały



## Tak, to już tradycja

Wielka Majówka organizowana przez Zespół Szkół w Nowotańcu stała się tradycją szkoły, bowiem 18 maja 2008 roku przy Domu Strażaka w Nadolanach odbyła się po raz szósty. Imprezę rozpoczął występ młodzieży gimnazjalnej, która zaprezentowała na scenie nowe układy taneczne, piosenki i program kabaretowy. Uwagę widzów przykuł pokaz mody, program satyryczny oraz nietuzinkowe układy choreograficzne, skecze. Następnie mikrofon przejęli uczniowie klas I-II, którzy wierszem, piosenką i tańcem uczcili zbliżający się Dzień Mamy i Taty. Występ najmłodszych spotkał się z ciepłym przyjęciem publiczności, rodzice z za-





się mistrzyniami woj. małopolskiego - Łapsze Niżne (obok Nowego Targu), z którymi tracąc w ostatnich minutach meczu bramkę ostatecznie zremisowały 1:1. Drugim grupowym rywalem była reprezentacja woj. pomorskiego - Rumia (obok Gdyni), której podopieczne Jakuba Barcia strzeliły 7 goli. Jak się później okazało wysoka wygrana nie wystarczyła, gdyż „góralki” pokonały je 8:0 i to one lepszym stosunkiem bramek z pierwszego miejsca w grupie awansowały do finałowej ósemki. Walcząc systemem pucharowym o miejsca 9-22 drużyna z Bukowska nie straciła bramki pokonując kolejno mistrza woj. opolskiego - Łambinowice 3:0, reprezentację lubuskiego - Żary 2:0 i dziewczyny z Kożuchowa - 2:0, zapewniając sobie 9 miejsce w Polsce. Pechowe dla drużyny z Bukowska koleżanki z grupy skończyły turniej na 5 miejscu, a całe zawody wygrała „naszpikowana” kadrowiczkami Polski drużyna z Żabiego

Rogu (woj. warmińsko-mazurskie), pokonując 2:1 wyśmienicie grającą ekipę z Warszawy. Udział naszej reprezentacji w ogólnopolskich zawodach był ogromnym osiągnięciem, a zajęcie dziewiątego miejsca dla beniaminka to już sukces. Życzymy drużynie dalszych sukcesów w sportowej karierze. Dyrekcja Zespołu Szkół w Bukowsku, drużyna dziewcząt wraz z trenerem składają podziękowania Panu Lukasowi Kazmerowi, który sponzorował wyjazd do Elbląga. Wyjazd na ogólnopolski turniej był możliwy również dzięki Podkarpackiemu Szkolnemu Związkowi Sportowemu, który zapewnił mistrzyniom województwa zakwaterowanie i wyżywienie w Elblągu. Wielkie podziękowania należą się również dyrekcji szkoły w Bukowsku, dzięki której zawodniczki jeszcze przed oficjalnym otwarciem turnieju zwiedziły piękny Rynek w Gdańsku i okolice starego miasta. Miały też okazję pospacerować morską plażą i po sopockim molo. Zawodniczki wróciły bardzo zadowolone z turnieju i oprócz doświadczeń sportowych zebranych na ogólnopolskich zawodach, zwiedziły wiele ciekawych miejsc. Dziewczyny wystąpiły w składzie: Magdalena Rakoczy, Martyna Chodakowska, Klaudia Winiarz, Monika Sobolak, Joanna Sobolak, Renata Krzok, Aneta Wigłasz i Diana Bieszczad (bramkarz).

*Ewa Kseniak*

## Wyniki rozgrywek piłki nożnej w sezonie 2007/2008

### Klasa okręgowa – grupa Krosno

„Cosmos” Nowotaniec – 57 pkt. bramki 70-45, drugie miejsce- bardzo blisko IV ligi. Mogło być ciekawie. Gościlibyśmy np. Stal Mielec.

### Klasa B – grupa Krosno I

„Bukowianka” Bukowsko – 39 pkt. bramki 61-42, siódme miejsce

### Klasa C – grupa Krosno II

„Sokół” Pobiedno – 57 pkt. bramki 52-18, pierwsze miejsce i awans do klasy B. Duży sukces i gratulacje i życzenia dalszych awansów w kolejnych latach.

### Młodzież – klasa okręgowa

„Cosmos” Nowotaniec – juniorzy – 34 pkt. bramki 60-46, szóste miejsce

„Cosmos” Nowotaniec – trampkarze – 40 pkt. bramki 56-32, szóste miejsce

### Młodzież – klasa okręgowa orlików

„Bukowianka” Bukowsko – 12 pkt. bramki 22-25, czwarte miejsce

### Młodzież – klasa B

„Bukowianka” Bukowsko – juniorzy – 35 pkt. bramki 55-32, drugie miejsce- tak trzymać

chwytem obserwowali swoje dzieci na scenie. Ponadto najmłodszy cieszyli się okazjonalnym parkiem rozrywki. Mogli pohasać na dmuchanych zamkach, czy trampolinie. Zapewne atrakcją była wata cukrowa, popcorn, lody oraz dania z grilla. Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa w której każdy los wygrał, a wiele ciekawych nagród czekało na swoich właścicieli. Cieszy nas fakt, że praca wielu osób została dostrzeżona przez zgromadzonych gości. Pragniemy zaznaczyć, że Wielka Majówka VI była możliwa dzięki pomocy i wielkiemu zaangażowaniu rodziców oraz OSP w Nadolanach. Składamy wszystkim serdeczne podziękowania.

*Anna Bąk  
Renata Preisner- Rakoczy*





# Radosny dzień

Majowe niedziele 2008 roku były radosnymi dniami w życiu parafii Bukowsko, Dudyńce i Nowotaniec. Każda ceremonia podniosła oprawę i pozostanie w pamięci każdego dziecka do końca życia, bowiem Pierwsza Komunia



*Fot. Adam Przyboś*

*Parafia Bukowsko*



*Fot. Adam Czaplą*

*Parafia Nowotaniec*



Święta jest jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego człowieka. W tym szczególnym dniu dzieciom towarzyszyli rodzice, rodzice chrzestni, najbliżsi członkowie rodziny. Pierwsza

Komunia jest również czasem refleksji dla rodziców. Nad przygotowaniem dzieci do przyjęcia sakramentu Komunii Świętej czuwali ks. Stanisław Kudła, ks. Bogdan Nitka oraz ks. Marian

Martowicz. Kapłani przez cały rok troszczyli się, by dzieci mogły świadomie, ze zrozumieniem, wiarą i miłością przyjąć Pana Jezusa do swoich serc.

*Maria Ambicka*



*Parafia Dudyńce*

*Fot. Maria Ambicka*

## Kapliczki i krzyże

### *Kapliczka „na zakręcie” w Nagórzanach*

Już w XVIII wieku kapliczki i krzyże urosły do rangi symbolu narodowego. W Encyklopedii Kościelnej wydanej w 1878 r. przez ks. Michała Nowodworskiego czytamy: „W żadnym kraju po dziś dzień nie masz tyle krzyżów i kapliczek przy drogach, po polach jak u nas”. Takie miejsce kapliczek i krzyży przydrożnych w kulturze narodowej spowodowało, że bywały one perfidnie niszczone przez zaborców. Jedynie Austriacy nie podjęli w tym kierunku żadnych kroków, co bez wątpienia jest jedną z przyczyn zachowania na Podkarpaciu znaczącej liczby tych obiektów i bogactwa cechujących je form. Tym razem moją uwagę skupia kapliczka na łuku drogi w Nagórzanach. Została ona ufundowana w 1906 r. przez kowalarnika Karola Kulikowskiego, ojca 6-cioorga dzieci, który wyjechał za ocean, by zapewnić lepsze życie swojej rodzinie. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak bardzo tęsknił za rodziną i ojczyzną. Pracował ciężko w kopalni, jak większość rodaków. Niestety zachorował i zmarł na obczyźnie. Wracając do kapliczki widzimy, że podstawę stanowi dwuspadowa

baza, na której spoczywa prostopadłościenny cokół wykuty z piaskowca przez miejscowych kamieniarzy. W przeszklonej wnęce znajduje się figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus zakupiona przez Janinę Urban. Oryginalna gipsowa figurka uległa zniszczeniu. Na cokole umieszczony jest odlany z żeliwa krzyż wysokości 1, 2 m. Nocą 13 sierpnia 1999 r. wandy dokonał zniszczenia kapliczki, wydarzenie to wstrząsnęło miejscową społecznością. Wówczas remontem zajęli się właściciele posesji – pan Eugeniusz Urban s. Eugeniusza i jego szwagier Stanisław Kulikowski. Kręgi na mostek ufundował pan Stanisław Lenio z Nagórzan. Dekorowaniem figury zajmuje się od dawna grupa pań sąsiadujących bezpośrednio z kapliczką, tj. Władysława Urban, córka Janina, synowa Halina, Bronisława Pomykała, Stanisława Kindlarska, Czesława Kulikowska, Agnieszka Królicka, oraz wnuczki fundatora: Leokadia Kulikowska i Edwarda Dembicka. Piękny stolik na kwiaty wykonali mistrzowie stolarstwa: pan Jan Kulikowski wraz z synem Edwinem. Do lat siedemdziesiątych obok ka-

pluczki rosły jodły. Gdy jednak zaistniała konieczność poszerzenia drogi z bólem serca ściał je syn fundatora- Paweł. Kapliczka sprzęgła się nierozzerwalnie z krajobrazem Nagórzan. Zapewne jeszcze przez długie lata będzie przypominać przechodniom i przejeżdżającym o szacunku dla Stwórcy i bliźnich.

*Zdzisław Bednarczyk*







O urokliwej Bukowicy, odślanianiu tajemnic przyrody i historii tego regionu i nie tylko, pisaliśmy już kilkakrotnie na łamach Kwartalnika. W numerze 3/2007 w artykule „Bukowica zaprasza” opisano trasę ścieżki przyrodniczo-histerycznej, której otwarcie odbyło się 25 sierpnia ubiegłego roku. Od tego czasu obserwujemy znaczne zainteresowanie ścieżką, tak ludności gminy Bukowsko i okolic, jak też turystów wędrujących szlakiem „Karpackim” i „Papieskim”, które na pewnym odcinku stykają się ze „ścieżką”. Nic też dziwnego, że pierwotne, ogólne plany zaczynają przybierać realne kształty. Właściana Stowarzyszenie Właścicieli Lasów Prywatnych, na którego terenie umiejscowiona jest wspomniana ścieżka, zamierza w ścisłej współpracy z członkami OSP Bukowsko, a przede wszystkim młodymi członkami i członkiniami tej organizacji oraz nauczycielami i uczniami Zespołu Szkół w Bukowsku przystąpić do realizacji zakreślonego planu. Celem projektu jest wsparcie rozwoju turystyki przyjaznej środowisku oraz uatrakcyjnienie nauczania przedmiotów przyrodniczych w szkołach na terenie naszej gminy. Połączenie planowanego odcinka ścieżki, z już istniejącym, umożliwiłoby również korzystanie z dobrodziejstw natury osobom niepełnosprawnym uczestniczącym okresowo w plenerach artystycznych Uniwersytetu Ludowego w Woli Sękowej. O środki konieczne do realizacji tego projektu zwróciliśmy się do Fundacji J&S PROBONO POLONIAE, przystępując do konkursu „Aktywna Wiosna VI”. Wsparcie finansowe, a przede wszystkim merytoryczno-organizacyjne zapewnił Wydział Ochrony Środowiska Starostwa Powiatu Sanok. O dalszych losach projektu będziemy Was informować Drodzy Czytelnicy w następnych numerach „Kwartalnika”. Czy uda się w pełni zrealizować założone cele – zobaczymy. Cóż, życie czasem płata różne figle.

*Prezes Zarządu Stowarzyszenia  
Kazimierz Rakoczy*

Od wielu lat Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego, mający swoją obecną siedzibę w Woli Sękowej, prowadzi zajęcia animacyjne, warsztaty i pokazy dla dzieci i młodzieży. Grupy szkolne chętnie korzystają z tych zajęć w ramach edukacji artystycznej i regionalnej, organizując wycieczki do uniwersytetu, gdzie można korzystać z pracowni, galerii, materiałów i narzędzi niedostępnych na co dzień w szkole. W otoczeniu wielu prac artystycznych oraz malowniczego otoczenia przyrody łatwiej o zapal do twórczego działania i ciekawe pomysły. Kontakt dzieci i młodzieży z zanikającym rzemiosłem artystycznym jest również istotnym źródłem poznania własnego dziedzictwa kulturowego i w dużym stopniu przyczynić się może do zachowania tożsamości kulturowej w dobie jednoczenia się Europy. Pozytywnym zjawiskiem jest duże zainteresowanie nauką rękodzieła poza szkolnymi obowiązkami, o czym świadczą efekty projektów realizowanych przez ULRA w okresie ferii i wakacji („Letnia Pracownia Artystyczna”, i „Pracownia Twórczych Rąk”). Dzieci same upominają się o te zajęcia i niechętnie opuszczają pracownię. Nie ma też problemów z dyscypliną, bo każdy zajęty jest realizacją własnych pomysłów. Twórcza praca wymaga bowiem skupienia i zaangażowania całej osobowości: umysłu, uczuć i ciała. W opinii metodyków nauczania edukacji artystycznej zajęcia prowadzone przez uniwersytet znacząco przyczyniają się do rozwoju pasji twórczych. Kolejną inicjatywą, jaką podejmuje placówka na rzecz środowiska lokalnego jest zorganizowanie, przy wsparciu finansowym Fundacji Polska Wieś 2000 im. M. Rataja, Galerii Edukacyjnej – „Blżej sztuki.

Projekt obejmuje działania związane z edukacją oraz aktywizacją młodego pokolenia poprzez warsztaty twórcze oraz kontakty ze środowiskiem artystycznym. Zakłada również wykorzystanie nowoczesnych metod dydaktycznych, wymagających zastosowania komputera i projektora. Uczestnicy projektu dokumentować będą w formie zdjęć, opisów, rysunków, wywiadów zjawiska związane z zanikającą kulturą ludową i wydarzeniami artystycznymi na terenie gminy i powiatu. Materiały gromadzone i opracowywane będą w formie prezentacji multimedialnych, co umożliwi stworzenie bazy danych o zjawiskach kulturowych gminy. Wykorzystanie techniki cyfrowej będzie miało również miejsce przy realizacji zajęć edukacyjnych z zakresu sztuki współczesnej oraz historii sztuki. Działalność Galerii prowadzona będzie na terenie Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej w sierpniu 2008 r.

*Beata Ziomek*

## Lepper w Nowotańcu



Andrzej Lepper (ur. 13 czerwca 1954 w Stowieńcu k. Słupska) – lider i założyciel partii Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej. Poseł na Sejm IV i V kadencji. Wicemarszałek Sejmu V kadencji. Minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz wicepremier w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza a następnie Jarosława Kaczyńskiego.

Na zaproszenie Andrzeja Balwierczaka (na zdjęciu z prawej) parafię Nowotaniec odwiedził kandydujący w wyborach uzupełniających do Senatu w okręgu krośnieńskim Andrzej Lepper. Udział w Mszy Świętej oraz spotkanie z mieszkańcami przyniosło zamierzony efekt wyborczy w postaci 60 głosów poparcia i zwycięstwa w parafii Nowotaniec. W skali całego okręgu kandydat otrzymał 3 435 głosów (około 4%). Zgodnie z oczekiwaniami zwyciężył Stanisław Zajac z Jasła, uzyskując 40 993 głosy.

*Jan Muszański*





## Z orkiestrą do końca

30 marca br. z asystą orkiestry dętej z Leska, druhami OSP w Pobiednie, liczną rzeszą przyjaciół i mieszkańców gminy pożegnaliśmy zasłużonego działacza i oddanego społecznika śp. Władysława Ziembickiego z Pobiedna. Przez wiele lat i kadencji pełnił funkcję radnego Rady Gminy Bukowsko, w tym jej przewodniczącego, był członkiem Egzekutywy KW PZPR w Krośnie, pełnił funkcję członka Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krośnie. Pracując w Radzie Sołectkiej wsi Pobiedno żywo interesował się sprawami życia wsi i parafii. Za zasługi został odznaczony licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Łączymy się w bólu z rodziną i wszystkimi, których ta śmierć dotknęła i zasmuciła. Niech spoczywa w pokoju.

*Wójt Gminy Bukowsko  
Przewodniczący RG w Bukowsku*

## Przedszkolaki z Bukowska



Dzień Mamy i Taty to bardzo szczególne daty dla dzieci w wieku przedszkolnym, pozwalają dzieciom na wspólne przeżywanie radości i okazywanie miłości rodzicom. Takie uroczystości w gronie rodzinnym pozwalają umacniać rodzinne więzi, uczyć miłości, szacunku, przywiązania, a dzieciom pozwalają zaprezentować zdobyte wcześniej wiadomości i umiejętności. W dniu 27.05.2008 odbyła się w naszym przedszkolu uroczystość szczególna - świętowaliśmy bowiem Dzień Mamy i Taty. Przygotowania trwały już od dawna, ale kiedy nadszedł ten dzień wszyscy trochę się denerwowali. Dzieci przywitały gości życzeniami płynącymi prosto z serca i własnoręcznie wykonanymi prezentami. Maluchy recytowały wiersze, zapewniały rodziców o wielkiej miłości. Natalka Przyboś zaśpiewała dla mamy piosenkę, w której zapewniła ją, że nigdy nie zapomni o Dniu Mamy, nawet wtedy gdy minie wiele lat. Starszaki śpiewały dla taty, że jest potrzebny zawsze nie tylko żeby pograć w piłkę, ale by przytulić i pocieszyć, gdy coś się nie udało. Sześciolatki zaprezentowały taniec „Sambę”. Występy wypadły wspaniale, publiczność reagowała entuzjastycznie, a niektórzy rodzice nie kryli wzruszenia.. Po takiej dawce artystycznych popisów nadszedł czas na małe co nieco. Było to bardzo udane popołudnie.

*Wiesława Kupka*

## Dzieci rodzicom - rodzice dzieciom



Pod takim hasłem 8 czerwca 2008 roku w Pobiednie odbył się festyn rodzinny łączący obchody Dnia Matki i Ojca z Dniem Dziecka. Uczniowie naszej szkoły przygotowali specjalny występ dla swoich rodziców, po którym dzieci radośnie korzystały z przygotowanych dla nich atrakcji. Było ich niemało, tak, aby każdy, poczynawszy od przedszkolaków aż do młodzieży gimnazjalnej znalazł dla siebie coś miłego. Sporo radości i frajdy uczestnikom sprawiła trampolina oraz basen z kuleczkami. Tradycyjnie były ciastka, soczki, a także lody i wata cukrowa oraz pieczona kiełbaska z grilla, no i oczywiście muzyka i dobra zabawa. Na przygotowanym ekranie wszyscy mogli obejrzeć mecz reprezentacji Polski z Niemcami, podczas którego emocjom nie było końca. Festyn rodzinny rozpoczął się o godz. 15.00, a zakończyła go całonocna impreza dla rodziców przy muzyce zespołu wokально-instrumentalnego. W uroczystości wziął udział wójt gminy oraz radni. Organizatorami imprezy była Rada Rodziców oraz dyrekcja Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Pobiednie. Nie zawiedli lokalni sponsorzy, dzięki którym można było zorganizować więcej atrakcji. Kierujemy do nich gorące podziękowania. Cały dochód z imprezy organizatorzy postanowili przeznaczyć na zakup sprzętu szkolnego. Zapewne dla każdego był to wyjątkowy dzień. Pozostanie on na długo w pamięci.

*Maria Ambicka*



# Dzień Rodziny w Bukowsku



1 czerwca 2008 r. w bukowskim „amfiteatrze” z inicjatywy Dyrekcji, Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców Zespołu Szkół odbył się festyn z okazji Dnia Rodziny. W godzinach popołudniowych większość mieszkańców Bukowska i okolicznych miejscowości skierowała swoje kroki właśnie w to miejsce. Około godziny czternaście Dyrektor ZS Pan Janusz Sitarz dokonał uroczystego otwarcia imprezy. Przywitał serdecznie dzieci, młodzież, rodziców i wszystkich zaproszonych gości. „Rodzina naszą wspólną sprawą – pod takim hasłem dzisiaj się bawimy, chcieliśmy by to święto było obchodzone szczególnie uroczysto, byście mieli wiele atrakcji i przyjemności. Stanie się to dzięki pracy i hojności wielu ludzi” – te słowa skierował dyrektor do zebranej publiczności. Na zakończenie Pan Dyrektor wszystkim dzieciom i ich rodzicom życzył zawsze pogodnych i szczęśliwych dni, by zawsze byli uśmiechnięci i zadowoleni. Zaprosił wszystkich do aktywnego udziału w imprezie, a szczególnie w konkursie Karaoke i Turnieju Sportowym. Następnie rozpoczęła się część artystyczna imprezy. Jako pierwsze wystąpiły Czirlidkerki z MDK w Sanoku, które tańcząc w rytmach współczesnej muzyki wprowadziły publiczność w nastrój zabawy. Kolejno na scenie pojawił się zespół break dance FTB z MDK w Sanoku. Ich akrobacje były przyjmowane z wielkim aplauzem i podziwem przez publiczność. Te dwa zespoły pojawiały się jeszcze kilka razy na scenie, a w przerwach prowadziły miniwarsztaty tańca dla chętnych osób. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy walk rycerskich, odtwarzane przez Bractwo Rycerzy Ziemi Sanockiej, które stara się jak najdokładniej odtwarzać historię wieków średnich na podstawie znalezisk archeologicznych. Dla uczniów i zebranych widzów była to żywa lekcja historii, z bliska można było zobaczyć i dotknąć atrybuty rycerza, wziąć

lekcje fechtunku, a nawet zmierzyć się w walce rycerskiej. Największym jednak zainteresowaniem cieszył się Turniej Sportowy. Udział w nim brali rodzice i dzieci. Na tych pierwszych trzeba było długo czekać, gdyż w odróżnieniu od dzieci mieli chyba już na wstępie treść. Po kilku wezwaniach przez mikrofon, na starcie ustawiły się trzy drużyny. Wszyscy uczestnicy musieli wykazać się nie lada umiejętnościami i sprawnością fizyczną. Przy 30-to stopniowym upale nie była to gratka. Wszyscy skakali w workach, ojcowie wbijali gwoździe, mamy szyły spódnice z bibuły itp. Z tej rywalizacji zwycięsko wyszła drużyna uczniów i rodziców z klasy IV a, drugie miejsce zajęła klasa IV b, a trzecie klasa V a. Wszyscy, z rąk Dyrektora szkoły, otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody. Wyróżniono również najwybitniejszych sportowców wśród rodziców.

W tym czasie na scenie uczniowie klas gimnazjalnych profesjonalnie zorganizowali konkurs Karaoke, przygotowano teksty ponad 2000 piosenek, wyświetlane na ekranie oraz podkład muzyczny puszczany z komputera. Kiedy ogłoszono rozpoczęcie konkursu, na scenie ustawiła się ogromna kolejka chętnych do śpiewania. Każdy „artysta” za swój występ otrzymał pamiątkowy dyplom i brawa widowni. Ten konkurs chyba przerósł oczekiwania organizatorów, gdyż w pewnym momencie zabrakło nawet dyplomów. Liczba osób biorących udział w

konkursie Karaoke może świadczyć o tym, że mamy rozśpiewaną i chętną do występów publicznym młodzież. Przygotowano nie tylko coś dla ducha, ale też i dla ciała. Odbyła się loteria fantowa, rodzice przygotowali stoiska z różnymi smakołykami i poczęstunek dla dzieci. Przy tak pięknej i słonecznej pogodzie największą popularnością cieszyły się lody i zimne napoje. Ale równie długie kolejki ustawiały się przy stoiskach z grillowaną kiełbaską, bigosem, barszczem, grochówką, słodyczkami. Były również atrakcje dla dzieci w postaci trampoliny, dmuchanej zjeżdżalni i balonów oraz popcornu i cukrowej waty. Członkowie kółka działającego przy świetlicy szkolnej, sprzedawali wyroby z bibułki i obrazki wykonane haftem krzyżykowym. Atrakcji było wiele i każdy mógł coś ciekawego dla siebie znaleźć, a przede wszystkim chodziło o wspólną zabawę. Około godziny 19 – tej rozpoczął się festyn dla dorosłych, który trwał do godzin nocnych. Imprezę można zaliczyć do udanych, gdyż sprzyjała pogoda, wszyscy mogli w sposób atrakcyjny i rodzinnie spędzić niedzielne popołudnie. Słowa uznania i podziękowania należą się Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej i Radzie Rodziców Zespołu Szkół w Bukowsku za tak dobrze zorganizowaną zabawę. W tym miejscu należałoby również podziękować wszystkim sponsorom, którzy finansowo wsparli organizację festynu lub przekazali fanty na loterię. Wśród nich byli: Gliściak Małgorzata i Grzegorz,



Pleśniarski Zbigniew, Humniccy Marta i Bogdan, Łuszcz Jan, Duduś Dorota i Józef, Rak Urszula i Marek, Barański Miłosz, Kutiak Adam, Wyciszkievicz Anna i Dominik, Sitarz Monika, Perkołup Aleksander, Kowalik Maria i Leonard, Łabaj Piotr i Grzegorz, Podgórski Zygmunt, Klimek Lucyna i Tomasz, Pleśniarski Grzegorz, Przedsiębiorstwo Transportowe „Kontra”, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku. Dochód z imprezy Rada Rodziców chce przeznaczyć na potrzeby szkoły.

*Ewa Kseniak*



# Dziękujemy

„Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu”

Mikołaj Gogol

Rodzice, wychowawcy i uczniowie klas trzecich Publicznego Gimnazjum w Bukowsku składają serdeczne podziękowania Wójtowi Gminy - panu Piotrowi Błażejowskiemu, Radzie Rodziców, Spółdzielni Kółek Rolniczych, Przedsiębiorstwu Transportowemu „Kontra”, państwu Dorocie i Józefowi Dudusiom, panu Dominikowi Wyciszkiwiczowi, panu Andrzejowi Zawislanowi, panu Tomaszowi Klimkowi, panu Tomaszowi Kamykowi, panu Andrzejowi Podgórskiemu, panu Mariuszowi Gliściakowi oraz panu Miłoszowi Barańskiemu za dofinansowanie 3 – dniowej klasowej wycieczki do Zakopanego. Dzięki Państwa pomocy mogliśmy podziwiać piękno, monumentalność, jak również przerażającą potęgę i ogrom polskich Tatr oraz po raz ostatni w tej szkole, wspólnie przeżyć niezapomniane chwile. Dziękujemy również pani Zdzisławie Zabiedze, panu Marcinowi Śnieżkowi i panu Arturowi Łuszczowi, którzy w czasie wycieczki sprawowali nad nami opiekę.

## HUMOR

- Wiem, że to tylko formalność – mówi młody człowiek do ojca swojej dziewczyny - ale chciałbym prosić o rękę pańskiej córki  
-Kto ci powiedział, że to jest tylko formalność?- piekli się jej ojciec. Ginekolog....

Jaki jest skład chemiczny małżeństwa?

- Mało zasad, dużo kwasów.

Jasnowidz mówi do mężczyzny: - Jest pan ojcem dwójki dzieci,- Tak pan myśli?  
- zaśmiał się mężczyzna i sprostował: - ja jestem ojcem trójki dzieci. To pan tak myśli? – zaśmiał się jasnowidz.

## HUMOR

Temat na maturze: Rozwiń cytaty: „nam strzelać nie kazano” – w oparciu o występ reprezentacji Polski na mistrzostwach Europy w 2008 r.

Barbara Podstawska

# Krzyżówka nr 14

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															
14															
15															
16															
17															

### Pionowo:

- A1 wyborczy, rodzicielski lub powitalny
- A11 czterech wykonawców w zespole
- B7 brzeg kapelusza lub kolisty plac
- C1 brak wolności, życie w zamknięciu
- C11 ssak bezłożyskowy, np. kangur
- D7 rodzaj wymiennego opakowania, zasobnika
- E1 nauka, nabywanie wiedzy
- E11 zarodek ludzki lub zwierzęcy
- F7 część składowa paleniska w piecu
- G1 zabieganie o coś, zmartwienie, kłopot
- G12 protest włoski lub okupacyjny
- H6 przenośne, kieszonek urządzenie świetlne
- I1 stan poprzedzający zgon
- I12 dla dziecka na mleku
- J7 kamizelka ratunkowa na łodzi
- K1 znaczna suma pieniędzy, zgromadzona gotówka
- K11 miasto na Morawach
- L7 miejsce zamieszkania
- Ł1 wykres z przebiegu jakiegoś zjawiska
- Ł11 przejazd z jednego państwa do drugiego przez terytorium trzeciego państwa bez zatrzymywania się
- M7 przywódca religijny chasydów
- N1 stan w USA
- N11 autobus turystyczny

### Poziomo:

- 1A tworzą go uczestnicy uroczystości pogrzebowych
- 11 raj ziemski, gdzie panuje ład i spokój
- 2G instrument muzyczny lub wyrostek kostny
- 3A ptasi pokarm lub czekoladki
- 3I celna lub zebranie z instrukcjami szeffa dla podwładnych
- 4G spanie
- 5A element konstrukcyjny o przekroju w kształcie litery T
- 5I oddział chorób wewnętrznych
- 6G Alicja dla przyjaciół
- 7A myśliwy polujący na zwierzęta futerkowe Ameryki Pn.
- 7J łgarz
- 8F miasto portowe nad Bałtykiem
- 9A tropikalny owoc lub urwis
- 9J udzielenie komuś wskazówki
- 10F jeździec w masce i czarnej pelerynie
- 11A mielony lub schabowy
- 11J brukowa lub do ogryzienia z kurczaka
- 12G sieć na ryby w kształcie worka
- 13A godło, oznaka, symbol
- 13I przerwa między aktami przedstawienia teatralnego
- 14G streszczenie, szkic
- 15A materiał ubraniowy
- 15I pocztowy lub opłaty skarbowe
- 16G byk tybetański o długiej sierści
- 17A rękojeść, rączka jakiegoś narzędzia
- 17I odtwarzacz płyt gramofonowych

Henryk Pałuk

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zostaną wylosowane nagrody rzeczowe. Termin nadsyłania odpowiedzi na adres redakcji pocztą lub w formie elektronicznej e-mail: kwartalnik23@wp.pl upływa z dniem 31 sierpnia 2008r. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 13 nagrody wysłamy pocztą

### Zespół redakcyjny Kwartalnika :

Jan Muszański (redaktor naczelny), Maria Ambicka, Ewa Kseniak, Henryk Pałuk, Barbara Podstawska, Renata Preisner-Rakoczy (korekta tekstów)

Stale współpracują: Zdzisław Bednarczyk, Marian Czapla

### Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej

Adres Redakcji: 38 - 505 Bukowsko 290

tel/fax (013) 464 74 024 w 37

www.bukowsko.pl, e-mail: kwartalnik23@wp.pl

skład: www.karakon.eu, info@karakon.eu





# Pocztówka z historii

Koło Gospodyń Wiejskich z Dudyniec



Na zdjęciu w pierwszym rzędzie siedzą od lewej : Juszczyk Katarzyna, Kołodziej Marcelina, Maksymik Anna, Siwa Paulina, Kotlarz Rozalia.

W drugim rzędzie: Zofia Bąk, Woźny Urszula, Pluskwik Józef.

W trzecim rzędzie od lewej: Kurtiak Józefa, Woźny Jerzy, Dyczko Marian. W białych bluzkach od lewej stoją: Kopacz Maria, Żubryk Paulina, Mielnik Maria, Bednarz Leokadia, Mielnik Halina, Bednarz Zofia, Pluskwik Stefania, Packanik Paulina, Kowalczyk Helena, Ambicka Janina, Packanik Zofia, Woźny Władysław.